



..... Rok 21 nr 1 (120) • wrzesień - październik 2024

# Korniszon

Niezależny Dwumiesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY „OCHOTA”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10, tel. 22 822 28 95

www.mdkochota.edu.pl, poczta redakcyjna: korniszon007@mdkochota.edu.pl



## Numer wydany przy współpracy Dzielnicy Ochota i Centrum Handlowego Blue City

Witajcie jesiennie, Drodzy Korniczytelniczy! Za nami wakacyjne słońce i ciepły powiew lata, a przed nami jesień - złocista i wyjątkowo hojna w tym roku. Powitała nas pogoda, która delikatnie rozświetla dni, pozwalając cieszyć się barwami tej niezwykłej pory roku. Drzewa obsypały ziemię kolorowym dywanem, a przyjemny szelest liści pod stopami towarzyszy nam w drodze do szkoły i pracy. Zrobiło się nastrojowo, ale nie tylko w przyrodzie... W naszej redakcji również zaszły zmiany! Dołączyli nowi redaktorzy, przynosząc ze sobą pasję, świeże pomysły i energię, którą odnajdziecie na stronach naszego dwumiesięcznika. Dzięki wspólnej pracy przygotowaliśmy jesiennie wydanie, które zaprasza Was do odkrywania nowych miejsc, fascynujących historii i tematów, które rozbudza ciekawość, wywołując uśmiech i skłania do refleksji. Weźcie kubek ciepłej herbaty, usiądźcie wygodnie i zanurczcie się w jesiennym klimacie Korniszona. Niech ten numer będzie Waszym towarzyszem na złocistych ścieżkach tej wyjątkowej jesieni. **(Małgorzata Kurlenda)**



### W tym numerze m. in.:

Aktualności i retrospekcje: imprezy rocznicowe i inne ....	2-4
Blue City: twórcze działania redaktorów .....	5
Oswajanie Pegaza: młodzi literaci, prezentacje....	6
W stronę wartości: docenić małe/duże rzeczy.....	7
Korniszon w strefie EKO: polubić pająki!.....	9
Podróże Korniszona: nurkowanie jest fajne!.....	12
Psychogórek: klasyfikacja ludzkich osobowości .....	13
Kiszsonka Coolturałna: ciekawe nowości książkowe....	14

Fot. Joanna Karpińska

**ZŁOTA MYŚL NUMERU:** Zauważ, że jesień to bardziej pora duszy niż natury. Mędrzec O'Guru (Fryderyk Nietzsche)

# AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

## „ONI TEŻ MIELI MARZENIA...”

### 80. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Drugiego października odbył się finał projektu „Oni też mieli marzenia...”. Wchodziły w jego skład: gra terenowa „Śladami Powstania Warszawskiego na Ochocie”, pokaz mody z lat 40 XX wieku, śpiewanie powstańczych piosenek i happening artystyczny. Kiedy pani od historii zaproponowała uczestnikom kółka historycznego (z SP nr 175) udział w uroczystości, z radością się zgodziliśmy.

Wszystkie grupy spotkały się przy LXIX LO z Oddziałami Integracyjnymi im. Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944r., które było jednym z organizatorów. Pozostali to Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Ochota, SZANSA, Ognisko Pracy Pozaszkolnej oraz miasto Warszawa. Wytłumaczono wszystkim zasady gry i rozdano przypinki, torebki, zeszytiki oraz mapy z ponumerowanymi i zaznaczonymi stanowiskami. Wtedy wyruszyliśmy w drogę. W naszej grupie było sześć osób i dwie nauczycielki. Pożartowaliśmy sobie, że to nie sześć, tylko pięć i pół osoby, ponieważ jedna nie ma stopy (miała złamaną).

Nie pamiętamy z Alkiem zbyt wielu miejsc, ale pozostały nam w głowie zabawy. Jako pierwsi dotarliśmy tam, gdzie trzeba było układać puzzle. Była jedna mała, dwie duże i jedna jeszcze większa układanka. Okazało się, że małe puzzle były mapą Warszawy (z dzielnicami), a reszta to były zdjęcia lub plakaty z tamtych czasów. Udało nam się rozwiązać w czasie tylko

(aż?) jedno. Tytułem mistrza dużych puzzli pocieszył się Alek. Kolejną zabawą było układanie drewnianych klocków. Naszym wynikiem końcowym były aż dwa klocki! W większości stanowiska były łatwe do znalezienia, lecz z dwoma mieliśmy problem. Po raz pierwszy przegapiliśmy stragan przy OCH-Teatrze. Nawet jeśli nie braliśmy udziału w zamierzonej zabawie, tam było najlepiej. Gdy się poddaliśmy, powiedziałyśmy żartobliwie, że jeśli to teatr, to zagramy scenkę. Pani to brała na poważnie. Wszyscy się ustawiliśmy i pani nagrała kilkusekundową scenkę. Była cudowna. Nie znaleźliśmy też stanowiska przy Kolejówce, ale jako dowód, że tam byliśmy, nagraliśmy filmik, w którym złapaliśmy się za ramiona i staliśmy się pociągami. Była też zabawa polegająca na łączeniu w pary zdjęć różnych budynków na Ochocie, a potem nazwaniu ich. Za pomocą ogromu podpowiedzi zgadliśmy wszystko! Ale jesteśmy genialni! Było też dopasowywanie hasel do informacji. Tym razem zrobiliśmy to bez pomocy. Inną zapadającą w pamięć czynnością było malowanie znaku Polski Walczącej na ścianie. Dwie dziewczyny narysowały go na ogromnej kartce, wycięłam wraz z jedną z nich ten znak i wspólnie przytrzymałyśmy kartkę przy murze, a jedna osoba malowała. Gdy skończyliśmy to zadanie, dostaliśmy szansę na zabawę z OCH-Teatru, której wcześniej nie znaleźliśmy w tym miejscu. Trzeba było dopełnić brakujące słowa w Mazurku Dąbrow-

skiego. Było sześć zwrotek, a my znaliśmy tylko cztery. Na naszą obronę, nikt nas ostatnich dwóch nie nauczył...

Chcę też wspomnieć, że po kilku zadaniach pani rozdała nam słodycze i Alkowi wypadł ząb na cukierku MilkyWay. Kiedy to ogłosił, myślałyśmy, że to żart. To nie był żart...

Po grze miejskiej weszliśmy do hali w środku budynku. Były tam stragany z różnymi fajnymi zabawkami. Ja (Ayse) uszyłam opaskę z flagą Polski. Wtedy poprosili nas, byśmy usiedli. Mieliśmy szansę obejrzeć stroje inspirowane modą z lat czterdziestych XX wieku. Później zaśpiewaliśmy razem powstańcze piosenki, odczytując tekst z książeczek, które dostali wszyscy, m.in. „Pałacik Michła”, „Serce w plecaku” oraz „Warszawiaki – Chłopaki z AK”. Potem odbyło się rozdawanie nagród. Obejrzelśmy też przygotowany przez uczniów liceum happening artystyczny. Było to świetnie wykonane przedstawienie i przybliżyło nam trochę temat Powstania Warszawskiego. W pewnym momencie był też poczęstunek grochówką i herbatą.

Myszę, że projekt „Oni też mieli marzenia...” był udany. Gra terenowa i przyjęcie po niej bardzo mi się spodobały. Uważam, że takie akcje są bardzo ważne i potrzebne. Należy nosić w pamięci dawnych bohaterów, którzy walczyli i wiele poświęcili dla nas, kolejnych pokoleń.

**Korniszonopolitańczykowie  
i Korniszonocytacy**

Letnim popołudniem 7 sierpnia mieszkańcy i władze Ochoty uczcili 80. rocznicę Powstania Warszawskiego podczas Śpiewanek Powstańczych, tradycyjnie już od lat organizowanych na Placu Baśniowym przez Ośrodek Pomocy Społecznej. Jak co roku, tak i tym razem było to niezwykle, wzruszające spotkanie pokoleń – bo obecni byli i Powstańcy, i seniorzy, ludzie w średnim wieku, młodzież i dzieci. Wspólne śpiewanie pieśni powstańczych i „zakazanych piosenek” jednoczy starszych i młodszych w akcie pamięci i czci dla bohaterów. Oczywiście, nie mogło tam zabraknąć Młodzieżowego Domu Kultury i redakcji „Korniszona”!

## POWSTAŃCZE ŚPIEWANKI



## „WARSZAWO MA...” X PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY DZIECI I MŁODZIEŻY Z OKAZJI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



21 października w MDK „Ochota” odbył się finał X Przeglądu Artystycznego Dzieci i Młodzieży z Okazji Rocznicy Powstania Warszawskiego „Warszawo ma...”. Podczas koncertu mieliśmy przyjemność podziwiać niezwykle występy laureatów kategorii wokalne i recytatorskiej, którzy w wyjątkowy sposób oddali hołd bohaterom Powstania. Rozdano także nagrody w kategoriach plastycznej oraz grafiki komputerowej. Wydarzenie uświetnili swoją obecnością szczególnie goście: p. Jakub Tomasz Nowakowski, ps. „Tomek”, „Tomasz” – działacz konspiracji niepodległościowej, uczestnik Powstania Warszawskiego i Major Wojska Polskiego w stanie spoczynku, p. Zofia Pogodzińska - prezes Zarządu Koła Związku Sybiraków (jak sama o sobie mówi -dziecko powstańcze -miała 9 lat gdy wybuchło Powstanie), p. Mariusz Twardowski - dzielnicowy koordynator ds. kombatantów oraz koordynator programu „Szacunek i pomoc”. Gościliśmy również przedstawicieli Rady Dzielnicy Ochota: p. Dorotę Stegienkę, p. Barbarę Laszczkowską oraz p. Andrzeja Kończykowskiego. Tegoroczna edycja przeglądu zgromadziła ponad 200 uczestników z 25 placówek oświatowych. Wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni oprócz nagród otrzymali też małe upominki od Muzeum Powstania Warszawskiego. Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom!

# AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

## MUSICAL „TAJEMNICZY OGRÓD” DOCENIONY!

Musical „Tajemniczy Ogród” Grupy Musicalowej DREAM TEAM to niezwykle widowisko stworzone w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” – projekt, który zachwyca świeżością i emocjonalną głębią. Choć tytuł może kojarzyć się z powieścią Frances Hodgson Burnett, musical ten nie jest jej adaptacją. W istocie, *Tajemniczy ogród* to miejsce, gdzie bohaterowie stają twarzą w twarz ze swoimi emocjami, odkrywając moc uczuć, nad którymi często trudno im zapanować. Spektakl jest zaskakująco aktualny i porusza tematy bliskie młodemu pokoleniu – walkę z własnymi lękami, poszukiwanie akceptacji i naukę wyrażania siebie. Wyróżniony Nagrodą Rodziców i Wyróżnieniem Jury w kategorii „Muzyka” w plebiscycie **SŁONECZNIKI 2024**, a także prestiżową **Warszawską Nagrodą Wychowawczą im. Janusza Korczaka**. „Tajemniczy Ogród” to spotkanie ze sztuką, która wciąga, inspiruje i przypomina, że każde uczucie jest warte przeżycia i zrozumienia.



Fot. Jacek Karczewski

04.06.2024r. w MDK odbyła się premiera nowej sztuki wystawianej przez Formację Musicalową „Dream Team” - „Tajemniczy Ogród” Jako członek tej wspaniałej grupy miałem przyjemność wystąpić na scenie wraz z moimi koleżankami, a inni redaktorzy naszej redakcji mieli okazję zobaczyć ten spektakl, w tym nasz nowy redaktor Alek, z czego bardzo się cieszę. Od razu muszę być poinformowany, że spektakl nie jest napisany na podstawie książki Francesa Hodgsona Burnetta pt. „Tajemniczy Ogród”; jest to zupełnie inna historia o uczuciach, przemysłach, a przede wszystkim o emocjach.

Spektakl opowiada o historii trójki dzieci, które dziwnym trafem trafiają do miejsc w których nigdy nie były. Mimo iż wiedzą, że są tu pierwszy raz, wydaje im się, że skądś znają te miejsca. Mają wrażenie, że przeżywają to już nie pierwszy raz, ale teraz zaczynają rozumieć swoje uczucia. Każde dziecko przeżywa inną emocję, z czego każdy inaczej. *Agresywna* (czyli wszystkim nam znana Marta Olędzka), przeżywała złość. Jako *Agresywna*, często była obrażana przez inne dzieciaki, które robiły to tylko dla zabawy. Mętlik złości tak się w niej kumulował, że pewnego dnia w niewiadomy sposób trafiła w Kolczasty Gąszcz Złości, w którym udało się jej zrozumieć czym tak naprawdę jest złość i jak może służyć. Podobnie było również z innymi dziećmi czyli z *Wycofanym*, który przeżywał strach (i którego grałem ja) i z *Hejterką*, która się wstydziła (graną przez Zuzię Kołacińską i Natalię Michalak). W pewnym momencie spotkali się i ogród zaczął łączyć ich wszystkie przeżycia, i przenosić w magiczne miejsca związane z ich emocjami, by mogli je zrozumieć. Kiedyś już dawno to czuły, ale teraz dopiero mogli je okiełznać. Poznali je lepiej, dzięki czemu zrozumieli, co każda emocja nam daje. „*Złość to bestia, która chroni skarby, i jak ją oswoisz, będzie ci służyć i bronić.*”, co znaczy, że złość jest uczuciem, które chroni nasze uczucia przed innymi, jeżeli tego nie chcemy, a przejawia się w postaci krzyku, który próbuje przegonić niepotrzebnych

ludzi przed naszą wrażliwością. „*Strach jest przyjacielem i nas chroni. Trzeba mu spojrzeć w oczy by to zobaczyć*” – instynkt, jakim jest owa emocja, chroni nas przed niebezpieczeństwami, jakie mogą nas spotkać. Trzeba to zrozumieć, by wiedzieć kiedy strach ma rację, a kiedy nie trzeba się, aż tak bać małych rzeczy, które można przezwyciężyć. „*Wstyd jest drogowskazem*”, ponieważ poczucie winy związane ze wstydem mówi nam, że następnym razem lepiej tak nie robić i wybrać inne wyjście z danej sytuacji. Inne emocje mają inne przekazy, ale nie będę ich tutaj opisywał, ponieważ raczej po coś trzeba przyjść na ten spektakl.

Musical „Tajemniczy Ogród” pozwala zrozumieć nam prawdziwe znaczenie emocji. Niby wiemy już o nich wiele, ale jednak możemy też poznać je z innej strony. Właśnie dlatego warto go obejrzeć.

**Maksymilian Kurlenda**



Cześć nazywam się Alek i jestem nowym redaktorem „Korniszona”. I bardzo się cieszę że dołączyłem do tej korniszonowej „rodziny”. Ale nie to jest tematem. Bo tematem jest... Tajemniczy Ogród, musical, który przeniósł nas do magicznej krainy emocji i uczuć. Oficjalna premiera spektaklu odbyła się 04.06.2024r. Ta sztuka opowiada o trójce dzieci, które trafiają do tajemniczego miejsca, przypominającego ogród. Ale mieszkają tam żywe kwiaty, które śpiewają o emocjach. Bohaterzy odwiedzają różne miej-

sca, takie jak Bagniste Wertepy Wstydu, Mroczna Aleja Strachu, Świetlisty Półwysep Nadziei, Kolczasty Gąszcz Złości, Słoneczna Polana Radości, Bezkresne Jezioro Tęsknoty i Labirynt Samotności. Spektakl mi się podobał, a zwłaszcza choreografia. Tańce były naprawdę niesamowite i godne wielkich teatrów. Tak się składa że jeden z aktorów właśnie siedzi koło mnie. Bo jest także redaktorem. **WIDZICIE ILE MOŻNA OSIĄGNAĆ W KORNISZONIE!!!**

**Alek Semik**

Było super! Mnie się najbardziej spodobały tańce. Choreografia była wspaniała! Naprawdę podziwiam współpracę aktorów. Wszystko było pięknie i w rytmie. Oprócz tego piosenki były świetne. Pozostały mi w głowie jeszcze kilka dni po usłyszeniu! Moim zdaniem najlepsza z nich to „Bagniste wertepy wstydu”. Wspomnę jeszcze, że stroje były cudne! Chociaż nie mogłam rozpoznać mojej przyjaciółki, bo miała zakrytą twarz, uważam, że maski jeszcze dodawały tajemniczości do „Tajemniczego Ogródu”. W przedstawieniu występował Maks Kurlenda, nasz kolega z redakcji oraz moja przyjaciółka z klasy, Nina Michalak. Następnego dnia powiedziała mi, że występowanie było bardzo zabawne. Ulubioną sceną była dla mnie ta, w której motyle pomogły głównym bohaterom odzyskać nadzieję. Spodobały mi się ich świeczące skrzydła. Ja wyniosłam z tego spektaklu to, że nawet emocje, które wydają nam się negatywne, mogą sprawić, że stajemy się silniejsi. Przypomniał mi, że we wszystkim da się odnaleźć nadzieję i że z przyjaciółmi nie czujemy się sami.

Moim zdaniem musical był wspaniały i chciałabym go obejrzeć jeszcze raz. Tak dużo ludzi brało udział w jego stworzeniu i jego powstawanie wymagało ogromnego wkładu pracy, ale efekt końcowy był bardzo dobry. To jest niesamowite, że cały zespół „Dream Team” wymyślił scenariusz i pięknie go przedstawił.

# AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

## FESTYN CHARYTATYWNY DLA PANI KASI GLINKI



5 października wzięliśmy udział w festynie charytatywnym na rzecz pani Kasi Glinki w Szkole Podstawowej nr 264. To był piękny dzień, pełen pozytywnej energii, podczas której licznie odwiedziliście nasze stoiska. Występy naszych młodych artystów zostały nagrodzone brawami. Pragniemy serdecznie podziękować osobie, która wylicytowała aż 120 numerów naszego dwumiesięcznika „Korniszon”, który tworzymy już od 20 lat. Pani Kasia była kiedyś współredaktorką tej gazety, dlatego tym bardziej dziękujemy za Wasze wsparcie i ciepłe serca!



## 40 URODZINY SURMY



Pomocy Społecznej, Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota”, Ośrodka Kultury Ochoty, Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie, ZGN Ochota, Biblioteki Publicznej, Środowiskowego Domu Samopomocy, LXIX LO, SP Nr 61, SP 264, Przedszkola Integracyjnego nr 404 oraz przedstawicieli SOUTW Omega, Rady Seniorów Dz. Ochota, Foodsharing Warszawa i wolontariuszki naszej placówki. Kiedyś i dziś SURMA to tętniące życiem miejsce, które stało się sercem lokalnej społeczności. Podczas obchodów 40-lecia SURMY wspomnieliśmy wiele wyjątkowych momentów, które kształtowały jej historię przez te cztery dekady. Przypomnieliśmy sobie pierwsze kroki, jakie stawiała placówka, jak wielką wartość mają działania na rzecz naszej lokalnej społeczności. W końcu, wspomnieliśmy także wszystkie te radosne chwile – śmiech, zabawę, nowe przyjaźnie i niepowtarzalną atmosferę, która zawsze towarzyszyła naszym wydarzeniom. To dzięki tym wspomnieniom SURMA stała się miejscem, do którego chętnie wracamy, miejscem pełnym życia, spotkań i ludzkiego ciepła. Chcemy, aby te wspomnienia były nie tylko piękną retrospekcją, ale również inspiracją na przyszłość, motywacją do dalszego rozwijania tego, co wspólnie z mieszkańcami, ochockimi placówkami i instytucjami zbudowaliśmy.



Z okazji 40-lecia istnienia naszego miejsca sąsiedzkiego, pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy przez te lata byli częścią naszej wspólnej drogi. Obchody tego wyjątkowego jubileuszu to nie tylko czas refleksji nad historią, ale również spotkanie tych, którzy tworzyli i tworzą tę przestrzeń dla społeczności.

**Monika Borkowska**

*Redakcja „Korniszona” i cały MDK także dziękuje naszym Sąsiadom, Partnerom i Przyjaciółom za to, że jesteście! Życzymy Wam jeszcze wielu takich pięknych Czterdziestek!*

13 września 2024 r. SURMA – najstarsze tego typu miejsce w Warszawie – obchodziła swój okrągły jubileusz, nad którym patronat objął Burmistrz Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy Piotr Krasnodębski. Na oficjalnym rozpoczęciu obchodów jubileuszu obecni byli: Adriana Porowska – Zastępczyni Prezydenta m.st. Warszawy; Marta Jakubiak – Dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych Urzędu Miasta St. Warszawy; Piotr Krasnodębski – Burmistrz Dzielnicy Ochota m.st., Kinga Wiśniewska – Naczelnik Wydziału Kultury dla Dzielnicy Ochota, Mirosław Starzyński – Naczelnik Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia. Dyrekcje ochockich instytucji: Ośrodka



## SUKCESY WYCHOWAWCÓW

- Teatralna Grupa DEMO** za zdobycie wyróżnienia podczas II edycji Festiwalu Teatralnego „TeatroSfera” za spektakl „Niespiąca królewna” uczestniczyła w warsztatach teatralnych w TR Warszawa;
- Laura Wyrzykowska** została Najlepszą Uczestniczką III Turnieju Szachowego Grand Prix Rembertowa w kat. do 12 roku życia;
- Aleks Barnaud** zajął II miejsce w turnieju szachowym organizowanym przez III Ogród Jordanowski w Warszawie;
- Musical „Tajemniczy Ogród”** otrzymał Warszawską Nagrodę Wychowawczą im. Janusza Korczaka w Warszawie, Nagrodę Rodziców i Wyróżnienie Jury w kategorii „Muzyka” w plebiscycie SŁONECZNIKI 2024
- Maksymilian Kurlenda** zdobył;
- II miejsce w 4. Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki SPIEWAJ RAZEM Z NAMI,
  - II miejsce w 2. Ogólnopolskim Wakacyjnym Konkursie Piosenki,
  - wyróżnienie II Ogólnopolskim Konkursie Wokalnym „KROPKA”;
  - wystąpił w finale 29. Konkursu Piosenki „Wygraj Sukces” w Tarnobrzegu.

# WIEŚCI ZZA MIEDZY CZYLI CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW



## TWÓRCZE AKTYWNOŚCI W BC

Drodzy czytelnicy, dzisiaj mamy dla was garść wspomnień z przedwakacyjnych wypraw redakcji „Korniszona” do naszego zaprzyjaźnionego Centrum Handlowego Blue City (dzięki któremu nasza gazetka przez tyle lat może stać się drukowana!). Nie wszystkie atrakcje są więc nadal aktualne (na przykład Centrum Twórcze już nie działa w Blue City), ale publikujemy redaktorskie wrażenia jako miłą retrospekcję. Bardziej aktualnych relacji oczekujcie już w następnym numerze, bo kolejna ciekawa wycieczka czeka nas już za parę dni! Zachęcamy też do śledzenia aktualności w Blue City, bo jak zwykle dzieje się tam (i będzie działo!) wiele fantastycznych wydarzeń w wielu niesamowitych miejscach. Będziemy też wam o nich opowiadać w kolejnych numerach!



We wtorek 18 czerwca 2024r. grupa redaktorów „Korniszona” (czyli ja, Weronika, Noemi, Kazik, Ala, Ayse, Michalina i Pani Ania-nie-Pani-Dyrektor) wybrała się do „Blue City”, do Centrum Twórczego.

Punktualnie o 17:30 zebraliśmy się (przynajmniej większość) pod MDK, żeby nie spóźnić się na warsztaty plastyczne w Centrum. Tam przywitała nas bardzo sympatyczna pani i zaprowadziła nas do sali, w której odbyły się warsztaty. Chwilę później przyszła do nas druga (również bardzo sympatyczna) pani i nauczyła nas jak robić decoupage. Jest to technika nanoszenia obrazu na dowolną powierzchnię polegająca na przyklejeniu na nią kartki (w naszym przypadku serwetki) specjalną techniką. My zrobiliśmy podkładki pod kubki z szablonów do płyt CD (szablonów do płyt CD wyglądają jak płyty, ale są całe przezroczy-

ste), przyklejając na nie przepiękne serwetki. Podkładki wyszły wspaniałe! I są bardzo przydatne.

Bardzo dziękujemy Blue City za możliwość udziału w tych fantastycznych warsztatach plastycznych! Mam nadzieję, że nasze kolejne tradycyjne wycieczki do Centrum będą tak samo udane i rozwijające.

**Sonia Mikołajewicz**

We wtorek 18 czerwca nasza grupa redakcyjna wybrała się do Centrum Twórczego w Blue City.

Byliśmy bardzo mile przyjęci. Odprowadzono nas do pokoju, w którym był długi stół. Leżały na nim czyste, bezbarwne płyty CD. Każdy usiadł przy zestawie dwóch takich dysków. Było też mnóstwo chusteczek ze wzorami. Pani z Centrum Twórczego poinformowała nas, że będziemy robić decoupage, czyli kleić

serwetki na krążkach, by stworzyć podkładki do kubków z pięknymi obrazami. Najpierw trzeba było wybrać wzór, a potem wyciąć z serwetki z nimi w kształcie koła o poprawnym rozmiarze. Później kleiliśmy te koła na płytach. Następnie wycięliśmy dziurę w środku naklejonej serwetki, tam, gdzie była dziura w dysku i nałożyliśmy kolejną warstwę kleju. Pani, która nam mówiła, co trzeba robić, była bardzo pomocna i sympatyczna. Na koniec wszystko wieszaliśmy na sznurach przeczepionych na wieszak i wycieczka się skończyła.

Było super! Polecam. A najlepszą częścią jest to, że tam robiony jest nie tylko decoupage, ale również inne twórcze cuda. Więc jeśli bawią cię takie rzeczy, to zobacz, jakie oferty ma Centrum Twórcze w Blue City.

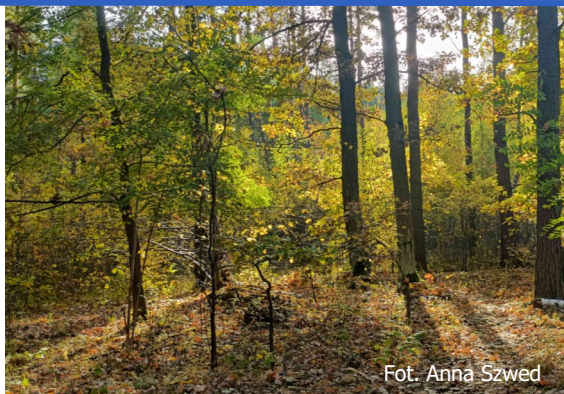
**Ayse**



# LITERACKIE OSWAJANIE PEGAZA

## MARZENIA JESIENNE

Kroczyłam spokojnie przez miasto, zostawiając za sobą na wpół pozbawione liści drzewa i krzewy. Uśmiechnęłam się na widok tańczących liści w powietrzu, jednocześnie czując smutek za tymi, które zostały zdeptane przez przechodniów lub przemoczone przez deszcz. One już nie będą mogły wirować na wietrze. Każdy się spieszył, nawet ci co pili ciepłą kawę lub herbatę na ławce przed załoczoną kawiarnią, choć na pierwszy rzut oka wydawali się spokojni. Czy to zabrzmiał samolubnie, jeśli powiem, że chciałabym, by inni zatrzymali się i poobserwowali chociaż przez chwilę otaczający ich świat? W końcu jest taki piękny. Ale mało kto lubi jesień. Wielu ludzi uważa zimą za najgorszą porę roku, ale tak naprawdę to jesieni nikt nie lubi. W końcu nadchodzi tuż po ciepłym lecie i zaczyna się zniechęcająca przez tak wielu szkoła lub praca. A w zimie są święta, pełne ciepła i miłości. Zamiast liści można zaobserwować płatki śniegu, łagodnie opadające na trawniki czy chodniki. Szczególnie dzieci go



Fot. Anna Szwed

uwielbiają. Chyba jedyną rzeczą, która mnie pociesza są soczyste owoce i piękne ubrania; czapki, szaliki i płaszcz. Ale to wciąż tak mało...

Kroczyłam spokojnie przez miasto, zostawiając za sobą na wpół pozbawione liści drzewa i krzewy. Uśmiechnęłam się na widok tańczących liści w powietrzu, jednocześnie czując smutek, bo to była moja wina, że nie mogą wciąż wisieć na drzewie i zachwycać swą zielenią. Każdy się

spieszył, nawet ci którzy pili ciepłą kawę lub herbatę na ławce przed załoczoną kawiarnią, choć na pierwszy rzut oka wydawali się spokojni. Może jestem samolubna, ale chciałabym by ktoś przystanął, chociaż na chwilę i dostrzegł, jaka mogę być piękna. Mało kto mnie lubi. Wielu ludzi uważa, że zima jest najgorsza, ale tak naprawdę to ja, Jesień, jestem najmniej doceniana. W końcu jeszcze niedawno to lato władało nad światem, a teraz każdy musi zapomnieć o ciepłe i nastawić się na szarą, szkolną lub pracowniczą rzeczywistość. A wraz z zimą nadchodzi święta, pełne ciepła i miłości, obdarowuje ona też ludzi pięknymi płatkami śniegu, które szczególnie dzieci kochają. Przynajmniej mogą ludzi obdarzyć soczystymi owocami i pięknymi ubraniami – sama z nich korzystam, bo je uwielbiam. Ale to wciąż tak mało... Zazdrościsz swojemu rodzeństwu. Chciałabym choć raz poczuć radość innych z tego, że jestem. Ale chyba będę na to naprawdę długo czekać...

Irena Kuciaba

## PRZYGODY JANKA KOZIBĄKA! (cz.1)

- Cześć, nazywam się Janek i mam na nazwisko... nie będę mówił, trochę się wstydę mojego nazwiska... -

- Powiedz! Powiedz! Powiedz! Powiedz! – Krzyżała klasa wniebogłosy.

- Proszę o ciszę! – zawołała pani Puddelton, jednocześnie walnęła w biurko książką.

Cała klasa ucichła.

- No dobra... Mam na nazwisko Kozibąk. – Cała klasa zaczęła się śmiać, aż tak, że nawet kolejnego walnięcia książką przez panią nie było słychać. Wyszedłem z sali myśląc o tym, jak straszne jest moje nazwisko. Mieszkałem po drugiej stronie ulicy, miałem nadzieję, że nie dowiedzą się o tym ludzie z klasy

i nie będą krzyczeć pod blokiem czegoś w stylu: Kozibąk! Kozibąk! Moi rodzice mną się zbytnio nie przejmują, mam jeszcze siostrę, to ona dostaje od rodziców całą uwagę. Wszedłem do domu i spojrzałem na moje rodzeństwo, które otwiera swojego nowego iphona... A ja już nic nowego nie dostaję. Oczywiście nie chodzi mi o to, żeby moi rodzice codziennie kupowali mi nowy telefon, ale żebym chociaż na święta dostał coś innego niż skarpetki... Usiadłem przy biurku i zacząłem robić moją pracę domową, gdy usłyszałem wołanie rodziców:

- Dzieci! Chodźcie do salonu!

Poszedłem więc do salonu i zobaczyłem rodziców trzymających jakieś bilety.

- Usiądźcie – posłusznie razem z Leną usiedliśmy przy stole. – Jak widać, zbliżają się wakacje i z tego powodu... kupiliśmy bilety do Madrytu. Zrobimy miesięczną przejażdżkę po całej Hiszpanii

- Yeah!! – krzyknąłem z szczęścia – jedziemy do Hiszpanii!

Dla waszej wiadomości: pierwszy raz jadę zwiedzać inne państwo w Europie. Dotąd zawsze jeździliśmy gdzieś bardzo daleko. Tego wieczoru poszedłem spać z uśmiechem na twarzy. C.d.n.

Kazik

## POMPOLINA I SKRADZIONY KSIĘŻYC

Pewnego dnia w klasie Pompolino pojawiła się nowa dziewczynka, która, podobnie jak Pompolina, chciała zostać detektywem. Pompolina i Kasia (bo tak miała na imię nowa uczennica) postanowiły współpracować. Całkiem niezłe im szło. Rozwiązały już kilka spraw, na przykład sprawę zniknięcia testu rozwiązanej przez Kasię (a mógł go zabrać dosłownie każdy, ponieważ Kasia miała najlepsze oceny w klasie). Pewnego grudniowego dnia, kilka dni przed Bożym Narodzeniem, doszło do kradzieży księżycy. Oczywiście Kasia i Pompolina od razu zajęły się tą sprawą (zwłaszcza Pompolina). Następnego dnia Pompolina i Kasia wypytywały wszystkich czy nie ukradli przypadkiem księżycy. Oczywiście wszyscy odpowiedzieli, że NIE (co przewidziała Pompolina). Gdy zapytały o to ostatnią osobę w mieście (i ona odpowiedziała, że NIE UKRADŁA KSIĘŻYCA) Pompolina powiedziała

- Wiedziałam, że wszyscy powiedzą, że nie!

- A skąd wiedziałaś? – zapytała Kasia.

- Yyy... No bo winowajca nigdy się nie przyznaje! - Hmmm... - Kasia widziała, że Pompolina coś ukrywa.

W nocy Pompolina w kapturze i pod zamkiem wymknęła się z domu, ciągnąc za sobą księżyc związany sznurkiem kuchennym. Nie miała czasu zastanawiać się, komu wcisnąć do domu księżyc, wcisnęła go więc do domu naprzeciwko, gdzie mieszkał schorowany, niewidomy staruszek.

Następnego dnia Pompolina pokazała Kasi dom staruszka w którym był księżyc, jednak Kasia po rozmowie ze staruszkiem była pewna, że to nie on ukradł księżyc.

- Hej, Pompolina! On tego nie zrobił!

- Niby dlaczego? – zapytała Pompolina.

- Bo ten staruszek jest niewidomy i ma chore nogi. Nie mógłby ukraść księżycy.

- A ja jestem pewna, że to on! – upierała się Pompolina.

- A ja zaczynam podejrzewać, że to ty! – krzyknęła Kasia.

- Ja?

- Tak, ty!

- Dlaczego?

- Ponieważ to ty „zauważyłaś” u niego księżyc, to ty tak dziwnie zachowywałaś się w czasie śledztwa, to ty mówiłaś „wiedziałam, że wszyscy powiedzą, że nie”, a poza tym to mój dziadek i dobrze go znam! Nie mógłby zrobić czegoś takiego!

- Tak, to ja – odpowiedziała smutna i zawstydzona Pompolina. – Chciałam tylko udowodnić wszystkim, że jesteśmy dobrymi detektywami... W nocy, gdy nikt nie patrzył, Pompolina i Kasia odstawiły księżyc na swoje miejsce. Następnego dnia powiedziały wszystkim, że księżyc spadł z nieba i jakimś sposobem wpadł do domu staruszka nie uszkadzając dachu.

Natasza Mikołajewicz  
(lat prawie 6)

# W STRONĘ WARTOŚCI DOCENIĆ SZCZĘŚCIE

Wiele osób nie docenia dobra. Są osoby, które myślą, że jest im kieszko, ale w rzeczywistości mają ogromne szczęście, że są w danym położeniu. Często ludzie uważają, że ich życie jest niewystarczająco dobre, bo widzą w Internecie idealne życie, albo po prostu porównują się do znajomych, którzy na przykład mają więcej przyjaciół albo ubrań. Prawda jest jednak taka, że te osoby mają wielkie szczęście –

że są zdrowe, mają dobre warunki w domu, mają zapewnioną edukację i wiele więcej, a ich życie jest wypełnione wieloma super rzeczami, po prostu jest inne niż życie kolegi czy koleżanki. Docenianie szczęścia oraz znajdowanie pozytywów w każdym dniu jest bardzo ważne.

Michalina Kidoń

## SŁOWNIK WYRAZÓW DOBRYCH JESIEŃ

Czy to na pewno Dobre Słowo? – zapyta niejedyn z Czytelników. Cóż, nie każdy lubi jesień, wielu ludziom kojarzy się ona z szarugą, chłodem, błotem, krótszymi i bardziej mrocznymi dniami, depresyjnymi nastrojami... o końcu wakacji i konieczności powrotu do szkolnej codzienności nie wspominając... Warto jednak uświadomić sobie, jak ważne znaczenie ma jesień w przyrodzie! To czas plonów, czas, kiedy wiele roślin kończy wegetację, wydaje owoce, nasiona, które na wiosnę będą mogły wykiełkować. To czas przygotowań do zimowego spoczynku, aby wiosną cykl życia mógł się rozpocząć od nowa. Zwierzęta gromadzą zapasy w swoich dziuplach, norkach i innych kryjówkach... lub we własnym tłuszczu, który pozwoli na bezpieczną hibernację na zimowe miesiące.

A czy jest coś przyjemniejszego, niż kubek ciepłej herbatki z cytryną czy sokiem malinowym, grzejący dłonie, podczas gdy na szybach

śpiewają swoją piosenkę spływające krople jesiennego deszczu, a ty siedzisz w ulubionym fotelu lub na miękkiej kanapie, pod kocym, z wciągającą książką (albo jesiennym numerem *Korniszona!*) na kolanach? W jesiennie wieczory fotel jest wygodniejszy, herbatka smaczniejsza, światło lampy cieplejsze, koc bardziej puchaty, a książka ciekawsza! Spróbujcie, antagoniści jesieni!

A przecież jesień to także przepiękne kolory, porozumiewawczy dotyk świeżych kasztanów w dłoni, pyszne chrupiące jabłka i gruszki, szuranie nogami w opadłych liściach w parku (kto nie lubi??)...

To poranne i wieczorne tajemnicze mgły, w których tak pięknie wyglądają latarnie, to kropelki rosy na pajęczynach... I wiele jeszcze małych – Wielkich Cudów. Trzeba tylko otworzyć oczy, umysł i serce. Czego Wam życzymy, drodzy nasi Korniczytelnicy!

Anna Szwed

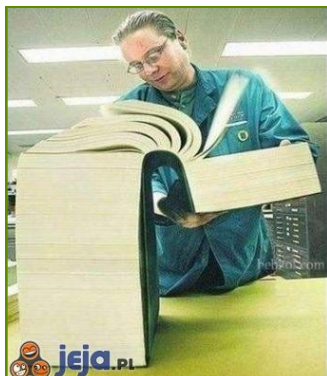


## CZY KOBIET NAPRAWDĘ NIE DA SIĘ ZROZUMIEĆ?

Po Internecie krąży niejedyn mem o treści typu „kobiet nie da się zrozumieć”, w żartobliwej osłonce (przykłady możecie zobaczyć na zdjęciach). Większość ludzi, w tym kobiet, śmieje się z nich, przyznając to i może nawet dodając do tego jakieś swoje trzy grosze. Ale czy kiedykolwiek ktoś z was zastanawiał się głębiej nad treścią takiego mema, czy to aby na pewno jest takie śmieszne? Albowiem, jakby się bardziej w to wgłębić, to przecież takie gadanie jest zwyczajnie szkodliwe.

W społeczeństwie panuje przekonanie, że kobiety są skomplikowane, a mężczyźni prości i prymitywni. Tylko czy na pewno jest ono właściwe? I skąd się w ogóle wzięło takie przekonanie?

Jak wiele osób wie, w dawnych czasach kobiety były praktycznie uzależnione od mężczyzn, były ich własnością, i od tego czy były mężatkami, czy nie, nieraz zależała ich możliwość przetrwania. Ale też przecież się zdarzało, że mężowi nie przypasowała żona i można się domyślić, jak to się później dla niej kończyło. Przykładem może być chociażby król angielski Henryk VIII Tudor, żyjący na przełomie XV i XVI wieku oraz jego sześć żon, z których co najmniej dwie zesłał na ścięgę. Dlatego kobiety musiały się nauczyć zachowań, mechanizmów mężczyzn, wiedzieć jak reagują w jakich sytuacjach, by wiedzieć co mają robić, a czego unikać, by zmniejszyć ryzyko, tym samym rozwijając w sobie wysoką inteligencję emocjonalną, która u mężczyzn ma dużo niższy poziom (mówię tutaj oczywiście ogół-



jeja.pl

nie, bo na pewno są mężczyźni o wysokiej inteligencji emocjonalnej). Kobiety po prostu musiały nauczyć się rozumieć mężczyzn, a w drugą stronę to już nie było konieczne. Według ówczesnej (i niestety również dzisiejszej w niektórych przypadkach) świadomości mężczyzna miał po prostu być, zajmować się domem i rodzic dzieci. Nie było potrzeby by zrozumieć jak funkcjonuje jej mózg.

Lecz dzisiaj jest inaczej. Kobieta już nie musi żyć „na łasce” mężczyzny i jeśli chce, może w każdej chwili od niego odejść. Powiedziałabym nawet, że role się zmieniły – to mężczyźni potrzebują, by kobieta była w ich życiu i to oni muszą się starać, by ją przy sobie utrzymać,

jakkolwiek źle to brzmi. Mężczyźni mają w takiej sytuacji dwa wyjścia – albo postarać się zrozumieć zachowania kobiet, jak one to robiły wobec nich przez setki lat, albo przyjąć założenie, że „kobieta jest zbyt skomplikowana, by próbować ją zrozumieć”. Chyba nie muszę mówić co wybrali, bo w przeciwnym wypadku tego artykułu, różnych filmów i badań by nie było. W sumie nawet się nie dziwię, bo przecież łatwiej jest wszystko zwalić na pleć. Tak naprawdę to my wszyscy jesteśmy tak samo skomplikowani – jako ludzie. Pytanie brzmi – jak długo jeszcze będzie trwało takie przekonanie w świadomości naszego społeczeństwa?

Irena Kuciaba

CO TY? TO TYLKO SPIS TREŚCI...

ałt  
saj  
der

# SZKOLNE DOLE I NIEDOLE

## DOBRY NAUCZYCIEL

Wszyscy kiedyś mieli do czynienia z nauczycielami. Każdy uczeń ma o nich swoje opinie. Która pani jest najlepsza, który pan jest zabawny. Jaka luźna jest baba od matmy, jaki surowy jest korepetytor. Ja mam kilku ulubionych nauczycieli i kilku, których nie lubię. Zastanawiałam się trochę nad tym, za co ich lubię lub nienawidzę i doszłam do paru wniosków, którymi chcę się z wami podzielić.

Uważam, że nauczyciel/ka powinien/na i naprawdę interesować się przedmiotem, którego uczy. Zauważyłam, że zupełnie inne jest doświadczenie na lekcji, kiedy czuję, że to, o czym opowiada nauczyciel/ka, jest jego/jej prawdziwą pasją. Po prostu to widać po nim/niej i mnie to ciekawi bardziej, gdy widzę że dla pana/pani też jest to ciekawe. Mam dwie nauczycielki, którym lśnią oczy, kiedy mówią o niektórych tematach. To jest takie fajne! Sprawia, że bardziej się skupiam. Nauczyciel zawsze powinien być przygotowany na lekcję. Nie musi przesadzać, ale robi to różnicę, kiedy pan/i wie przed lekcją, jaki temat będzie omawiać i mniej więcej o czym będzie opowiadać. Nie oczekuję doskonałości, tylko te-

go, żeby miał/a mniej więcej plan (lub chociaż wyglądał/a tak, jakby go miał/a). Warto znaleźć równowagę między byciem luźnym a surowym. Trzeba umieć „ogarnąć” klasę, ale nie mieć za dużo męczących zasad. Bez norm zachowania uczniowie niczego nie zrobią, ale kiedy jest za dużo reguł, to zniechęcą przedmiot przez nieprzyjemny przebieg lekcji. Ja nie lubię niektórych przedmiotów tylko dlatego, że nauczyciel/ka jest zbyt surowy/a. W żadnym wypadku nie wolno wyżywać się na uczniach. Zdaję sobie sprawę, że w życiu bywa różnie i ludzie mają dużo problemów, ale to, że jest w życiu pana/pani czynnik stresujący, nie powinno oznaczać, że automatycznie stresuje też dzieci. Dobry nauczyciel powinien odpowiadać na pytania. Teraz przekażę coś wszystkim nauczycielom. **NIE KAŻDY ROZUMIE WSZYSTKO ZA PIERWSZYM RAZEM!** To, że uczeń/uczennica pyta, nie oznacza, że nie umiecie dobrze wytłumaczyć! To po prostu oznacza, że dzieci są dziećmi, a nie robotami. I to mnie prowadzi do kolejnego punktu: Aby być dobrym nauczycielem, musi on traktować

uczniów JAK LUDZI. Uważam, że dla złego nauczyciela dzieci są częścią zawodu, dla dobrego są ludźmi, których ma czegoś nauczyć, a dla wspaniałego – osobami, które muszą wyjść z lekcji, mając więcej, niż kiedy do niej weszli. To brzmi idealnie i niemożliwe. Uczniwie, wątpię, żeby ktoś, kto nie jest ani pracochlikiem ani aniołem, to robił, więc to nie jest najważniejsze. Ale należy pamiętać, że, znowu mówię, dzieci są dziećmi. Dobry nauczyciel potrafi się śmiać. Kto nie chce być radosny w pracy? Nie należy oczywiście przesadzać (trzeba też prowadzić lekcje), ale kilka żartów nie szkodzi, a ja mam wyjątkowy szacunek dla nauczycieli, którzy mają poczucie humoru.

Nauczyciel ma uczyć, a nie TYLKO kazać czytać. Lepiej się uczy od kogoś, kto tłumaczy temat, a nie otwiera podręcznik i dyktuje. Książki są bardzo pomocne, ale wiem, że niczego się nie nauczę na lekcji, na której jedyną rzeczą, którą robimy, jest czytanie i przepisywanie. To też jest sposobem uczenia się, ale po chwili staje się nudne i monotonne. Tematy naprawdę są ciekawe, kiedy są dobrze wytłumaczone.

Ayşe Kara

## DLACZEGO W MOJEJ SZKOLE NIE MA ZIELONYCH SZKÓŁ?



Fot. Anna Szwed

Ciekawym sposobem integracji z innymi jest wyjazd wraz ze znajomymi na obóz. Wspólne mieszkanie ze sobą pozwala lepiej się poznać i dzielić się wszystkim ze sobą nawzajem. Aby dzieci w szkołach mogły lepiej poznać swoich rówieśników, wymyślono tak zwane zielone szkoły. Polegają one na 3-5-dniowej wycieczce w jakieś miejsce, która wygląda podobnie jak obóz. Jedyny haczyk w tym jest taki, że zamiast jechać z grupką przyjaciół i z osobami których jeszcze dobrze nie znamy, wyjeżdżamy wraz z naszą klasą. Ma to wiele zalet, ale także i wad. Jednak u mnie w szkole pani dyrektor stanowczo zabroniła takiego typu wycieczek. Dlaczego? Dzisiaj wam o tym opowiem.

Kiedy zacząłem uczęszczać do swojej szkoły, marzyłem, żeby dojechać do czwartej klasy i razem pojechać z wtedy nowo poznaną klasą. Niestety, dowiedziałem się, że w mojej placówce oświatowej zielonych szkół nie ma. Chciałem dowiedzieć się czemu,

gdyż bardzo mi na tych wyjazdach zależało. Od rodzeństwa moich koleżanek i kolegów dowiedziałem się, że kiedyś, i owszem, takie wycieczki były przez moją szkołę organizowane, ale od niedawna pani dyrektor z nich zrezygnowała, chociaż większość uczniów bardzo dobrze o nich myślała. Więc, dlaczego dyrekcja ich zabroniła? Wiedząc już dużo o owych wyjazdach postanowiłem spytać się o to moją wychowawczynię. Odpowiedziała mi jednak, iż rodzice narzekali na wysokie ceny tych wycieczek. No okej, ale to chyba normalne, że wycieczki są drogie, prawda? Jeżeli rodziców przerasta wysoka cena zielonej szkoły, to niech nie wysyłają na nią swoich dzieci. Pod koniec roku szkolnego, kiedy kończyłem klasę trzecią, my od nauczycielki dostaliśmy książki, a przewodnicząca rady rodziców mojej klasy zakupiła prezent dla mojej wychowawczynie za piękne, pełne wspaniałej i ciekawej nauki lata o wartości 1/2 wycieczki... Czy ja siebie słyszę? Czy naprawdę za zieleną

szkołą, czas cennej integracji, zapłacić się nie da, a za prezent już się da? Moim zdaniem jest to baaaaaaardzoooooo nielogiczne i niemądre. Gdybym z tego powodu mógł zmienić szkołę, chętnie bym ją zmienił. Mam nadzieję, że pani dyrektor przeczyta ten artykuł i przywróci zielone szkoły. Naprawdę nam tego brak.

Wiecie więc już, jak w mojej szkole wygląda sprawa zielonej szkoły. Wciąż mnie to dziwi, gdyż w tym roku wielu uczniów zgłaszających się do samorządu szkolnego w swoim programie umieszczało *przywrócenie zielonych szkół*. Moim przynajmniej zdaniem, włączenie tego postulatu do programu, który może zmienić szkołę, oznacza, że uczniowie, którzy dawniej mieli możliwość doświadczyć czym jest ów wyjazd, tęsknią za nim...

Oby ten artykuł dotarł do osób odpowiedzialnych za te sprawy w mojej (i każdej innej!) placówce oświatowej.

Korniszon Anonim



# KORNISZON W STREFIE EKO

## PLASTIK

**Zalety:** jest tani (podobnie jak jego produkcja), lekki, nadaje się do przechowywania żywności, jest wykorzystywany do transportu, przydaje się w medycynie, łatwo się go przetwarza/przetapia. **Wady:** jest nietrwały, szkodzi środowisku, zazwyczaj jest jednorazowy, bardzo długo się rozkłada szacunkowo jest to od 20 do nawet 1000 lat w zależności od budowy i wielkości, jest słabo (lub w ogóle nie jest) odporny na wysokie temperatury, wydziela niebezpieczne dla ludzi i środowiska chemikalia (m.in. tzw. styren, który gromadzi się w tkance tłuszczowej i osłabia pracę układu nerwowego)

### Jak ograniczyć użycie plastiku?

Możesz ograniczyć używanie plastiku chociażby: pijąc przefiltrowaną lub przegotowaną wodę z kranu, używając biodegradowalnych\* toreb zamiast plastikowych reklamówek, segregując odpady, nie kupując jednorazowych plastikowych słomek, widelców, noży, łyżek, talerzyków i kubeczków, jeśli zobaczysz brokat w sklepie, nie kupuj go. Jeśli chcesz zrobić coś więcej dla planety, możesz spróbować zorganizować jakąś akcję anty-plastikową, wydrukować i porozwieszać w miejscach publicznych kartki/plakaty/ulotki z napisem „segreguj śmieci” albo „ogranicz zużycie plastiku” itd. lub wymyślić coś jeszcze innego. Planeta będzie ci wdzięczna.

### Co się dzieje z wyrzuconym plastikiem?

Niestety, cały wyrzucony plastik ląduje w środowisku naturalnym na wieki (tak jak pisałam wcześniej, nawet do 1000 lat). W morzach i oceanach może obecnie pływać więcej plastiku niż ryb i stworzeń wodnych. A wiecie co się

dzieje z plastikiem w morzu/oceanie? Ryby i inne wodne stworzenia m.in. kraby, żółwie wodne, ośmiornice, meduzy itd. zaplątują się na przykład w plastikowe reklamówki. Mikroplastik oblepia plankton i ryby/stworzenia wodne go polykają. Potem jak ludzie jedzą ryby, krewetki, ośmiornice itd., jedzą plastik. Szacuje się, że człowiek tygodniowo je tyle



[Fot. źródło: <https://irme.pl/>]

plastiku, ile jest w karcie płatniczej/kredytowej. Równie dobrze można jeść raz w tygodniu kartę płatniczą/kredytową. Nawet wypranie bluzki polarowej (lub innego polarowego ubrania) wydziela plastik.

### Co piszą w Internecie o plastiku?

Czytałam dużo artykułów na temat plastiku w Internecie. Według „Gazety Prawnej” od 2030 roku wycofane zostaną jednorazowe produkty plastikowe. Będzie też zakaz pakowania owoców i warzyw w foliowe torebki, używania sosów w saszetkach w restauracjach i mini butelek szamponu w hotelach. Ale skoro wiedzą, że będą takie przepisy, dlaczego nie są one wprowadzone od razu... Dziwne...

### Podsumowanie

Wiele firm produkuje plastikowe przedmioty codziennego użytku ponieważ łatwo go przetworzyć, a jego produkcja jest bardzo tania. Plastik przydaje się w medycynie, jest lekki, nadaje się do przechowywania żywności i transportu różnych rzeczy. Problemem jest to, że produkuje się go bardzo dużo, a większość rzeczy po pierwszym użyciu jest wyrzucanych. Chodzi o butelki, plastikowe sztucce, talerze, kubki, reklamówki i wiele innych przedmiotów jednorazowego użytku. Plastik rozkłada się bardzo długo, przy czym bardzo szkodliwie dla środowiska, bo wydziela niebezpieczne chemikalia. Jest nietrwały i słabo (lub w ogóle nie) odporny na wysokie temperatury, dlatego też nie powinno się zostawiać butelek z wodą (lub innym napojem) w ciepłe, bo butelka może zacząć wydzielać niebezpieczne toksyny. Plastik ląduje w morzach i oceanach, szkodząc ich mieszkańcom. Możemy ograniczyć zużycie plastiku segregując śmieci, pijąc przefiltrowaną/przegotowaną wodę z kranu, używając biodegradowalnych\* produktów m.in. toreb zamiast plastiku, zrezygnować z brokatu, plastikowych słomek, sztucców, talerzyków i kubków. To tak niewiele. Mam nadzieję, że my, ludzie, zmienimy się, zaczniemy dbać o planetę i szanować to co zaferowała nam Ziemia. Pomóżmy Ziemi!

Sonia Mikołajewicz

\*Biodegradowalne = ulegające rozkładowi przez mikroorganizmy na związki naturalnie występujące w środowisku i nie szkodzące mu.

## TE OKROPNE PAJĄKI... Jak zmienić do nich nastawienie



[Fot. źródło: <https://krakvet.pl/>]

Pająki są często mylone z owadami, chociaż należą do pajęczaków. Owady mają 3 pary odnóży, a pajęczaki 4. Owady posiadają głowę, tułów i odwłok, a pajęczaki GŁOWOTUŁÓW i odwłok. Dlatego należą do oddzielnych kategorii. Ludzie dużo mówią o pająkach, ale nie zawsze są to miłe rzeczy. Częściej jest to po prostu ich opinia, zazwyczaj niezbyt przyjemna. A oto dużo twierdzeń, które można o nich usłyszeć:

Po pierwsze – mnóstwo osób BOI SIĘ pająków. Oczywiście, że można się ich bać, ale to nie powód, by mówić, że są w jakikolwiek sposób obrzydliwe lub okropne. Ludzie mówią też, że ich nie znoszą, nie cierpią, czy też nienawidzą... Zastanów się, czy byłoby ci miło, gdyby ktoś cię tak przezywał? Niektórzy twierdzą też, że pająki NIE mają prawa istnieć i w ogóle nie powinny zostać stworzone.

Absolutnie nie jest to prawda, ponieważ każda istota ma prawo żyć! Każda jest do czegoś potrzebna w naturze. Wiele osób ZABIJA pająki. Jest to okropne i wręcz nie wolno tego robić! Dlaczego? Patrz powyżej. Ludzie rozpowiadają wiele stereotypów o pająkach. Stereotyp to stwierdzenie rozpowszechnione, ale nie zawsze i nie do końca prawdziwe, a często wręcz całkiem nieprawdziwe. Przykłady stereotypów o tych istotach to na przykład: „Pająki są złe i wszystkie chcą coś nam zrobić”, „Pająki atakują ludzi”, „Pająki wyniszczają wszystko”, lub nawet takie, które zupełnie nie mają sensu, na przykład: „Pająki zabijają i zjadają ludzi”.

Jak zmienić to nastawienie? Najlepiej zdobywając wiedzę o pająkach, o tym, jak są pożyteczne i w czym nam pomagają. Pająki zwalczają wiele szkodników, także takich, które roznoszą różne choroby. Likwidują przeskadzające nam owady, takie jak muchy i komary, poprzez łowienie ich w budowane przez siebie sieci. Same za to stanowią pożywienie dla innych zwierząt i ptaków. Są też najlepszym wskaźnikiem, że środowisko nie jest zanieczyszczone chemicznie, bo od wszelkich zanieczyszczeń natychmiast uciekają. Powinniśmy się więc cieszyć, jeśli mieszkają w naszym domu! Sieć towna pająków zainspi-



rowała nas, ludzi, do stworzenia mocnych i stabilnych lin. Odkryto nawet, że gdyby zwiększyć ich sieć, byłaby ona niezwykle silną liną nie do przecięcia.

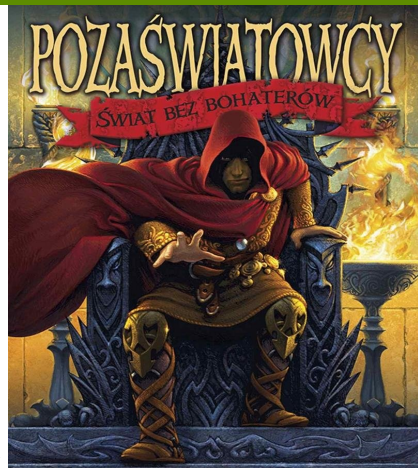
Nie mówmy o pająkach w zły sposób, nie przezywajmy ich od „obrzydliwych” czy „okropnych”. Pamiętajmy, że są one ważnym elementem ekosystemu. Nigdy nie zabijajmy pająków!!! Nie rozprowadzamy stereotypów o pająkach i uświadamiamy innym, żeby tego nie robili. Nie mylmy pająków z owadami, a jeśli się nam to zdarzy, najlepiej sięgnijmy po encyklopedię lub odpowiednią książkę.

I pamiętaj...Pająki są super!  
Julka Kamińska

## „POZAŚWIATOWCY”

Ostatnio przeczytałem książkę „Pozaświatowcy Świat Bez Bohaterów” i chciałbym się z wami podzielić swoimi refleksjami. To Książka z gatunku fantasy, opowiadająca o dwóch dzieci: Jasonie i Rachel którzy trafiają do innego świata: magicznego Lyriaru, miejsca, które (prawie) opanował zły czarnoksiężnik Maldor. Bohaterowie muszą wykonać niebezpieczną misję: zdobyć słowo, które wypowiedziane zniszczy Maldora. Na swojej drodze spotykają mnóstwo przyjaciół i nieprzyjaciół. Kto okaże się zdracą? Jaki jest sekret słowa? Tę książkę czyta się z zapartym tchem. Szybka i porywająca akcja oraz świetne pomysły na istoty i postaci są świetne. No, ale to przecież Brandon Mull, jeden z najlepszych pisarzy fantasy. Jest też autorem świetnej serii „Baśniobór” oraz „Smoczej straży”. Jego książki zawsze trafiają na listę bestsellerów New York Times’a. Jako że jestem wielkim czytaczem (przeczytałem „Hobbita” w przedszkolu) to moje recenzje będą się często pojawiać w Kiszonce Coolturalnej. Do tego jest to pierwsza część serii. Kolejne części to: „Zarzewie buntu” i w „Pogoni za prorocstwem”.

Alek Semik



## Ale historia...

GRAZYNA BAKIEWICZ



Mieszko, ty wikingu!

Masza Księgarnia

## „Z RĘKĄ NA SERCU”

Książka ta, napisana przez Norę Dąsnes, jest właściwie książko-komiksem. Według mnie jest idealna dla 11-15-latków i fanów książek młodzieżowych. Polecila mi ją koleżanka, więc na urodziny zażyczyłam ją sobie od babci. Okazało się, że powieść wciąga już od pierwszych stron. Ma kolorowe obrazki, ładną okładkę i – przede wszystkim – ciekawą treść. Opowiada o życiu dwunastoletniej dziewczynki o imieniu Tuva, która mieszka w Norwegii z tatą i paczką najlepszych koleżanek – Linneą i Bao. I to właśnie ich relacje leżą u podstaw całej fabuły książki, gdyż od czasu, kiedy Linnea znajduje chłopaka i staje się dojrzała, ich przyjaźń zaczyna się chwiać, Tuva chciałaby być taka jak ona, ale wstydzi się zacząć. Gdy jednak odważa się podjąć ryzyko, Bao, pokłócona z Linneą, myśli, że przeszła na stronę swojego „wroga” i oddala się od Tuwy. Jak potoczą się losy koleżanek? Czy Tuva z powrotem odnajdzie się wśród przyjaciół? Wszystkie odpowiedzi znajdziecie w książce, którą gorąco wam polecam!

Julka Kamińska



„Mieszko, ty wikingu!” to pierwsza część pasjonującej serii o szkolnej klasie w niedalekiej przyszłości, która na każdej lekcji historii podróżuje w czasie. Seria nie ma oficjalnej nazwy, ale dzieli się na różne okresy w dziejach. Moją jak dotychczas najulubieńszą częścią była: „Ta śmieszna i straszna PRL”. W każdej części ktoś inny jest główną postacią, dzięki czemu możemy zrozumieć reakcje każdej z postaci i zrozumieć dlaczego w innej części zachowywali się tak, a nie inaczej. Ponadto każde z nich zdobyło tajemnicze zdolności (supermoce) po wybuchu tajemniczego urządzenia z przyszłości, zwanego błyskaczem. Tak, tak, urządzenie z przyszłości w świecie z przyszłości. O ile pamiętam, do szkolnej paczki należy: Słoniu, syn dyrektora, który myśli że jest najważniejszy, ciągle nieobecny Aleks, przyjaciel Aleksa Gruby (pamiętam, że jego zdolnością jest to, że potrafi znaleźć wszystko w kieszeniach), i kilku innych bohaterów których imion nie pamiętam. Ogólnie seria jest super fajna, ukazując wiele ciekawostek historycznych w żartobliwy sposób. Na przykład – czy wiecie, że pies Piłsudskiego miał na imię Pies?... Polecam książkę osobom, które są głodne historii i nieusatisfakcjonowane nudnymi książkami o historii.

Korniszonoczytacz Alek Semik

Parę słów o

# MNIE

**Fakty:**

- Mieszkam z: TATA
- Umieję: grać na klawiszach, ugotować pomidorówkę\*
- \*NIE z torebki!

Imię: TUVA  
Wiek: 12 lat

Ja!

Wielbiam:

- Rysować!
- Muzykę!
- Kwaśne żelki truskawkowe
- Meich przyjaciół
- Las

nienawidzę

- Grać w piłkę
- Suchego chleba
- ROBALI\*
- RAZ NAM WLAZY DO RYZU

Dzisiaj jest OSTATNI DZIEŃ wakacji!!!

Tata chyba też tak uważa. Po obiedzie siedzieliśmy na werandzie i jedliśmy ostatnie rozki z zamrażarki

CIESZYSZ SIĘ NA JUTRO?

TJAA FAJNIE, ZE ZOBACZE ZNOW BAO I LINNEA

SUPER, ZE PO WAKACJACH WRACA MATMA!

TATODO

Fakty o TACIE

- Opowiada suchary, ale poza tym jest okej
- Robi NAJLEPSZĄ lasagne\*
- Czasami jeździ na koncerty metalowe w skórzanym kurtce (NA SZCZĘŚCIE tylko czasami!)

## „MINECRAFT” – NOWY ZWIASTUN

Ostatnio dużo było w sieci o nowym zwiastunie filmu „Minecraft”. A że trzeba było na ten film czekać 10 lat, to chyba nie możemy wybrzydzać. Choć i tak go obsmaruję jak należy. Po pierwsze, film został moim zdaniem źle zrenderowany i wiele elementów nie było tak minecraftowych, jak bym chciał. Do tego fabuła, która (nawet twórcy to przyzna!) jest po prostu nowym „Jumanji” z 2019r. Film ten jest jednak dla bardzo niskiej kategorii wiekowej. Sorry, że ten artykuł jest tak krótki ale to dopiero trailer, więc tak wiele nie mogę powiedzieć. Ocena zwiastuna: 4/10, ale i tak pójde na ten film żeby się przekonać. A może naprawią ten film, tak jak „Sonica”? (Alek Semik)

# KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

## „H<sub>2</sub>O WYSTARCZY KROPLA”

Bajka „H<sub>2</sub>O wystarczy kropla” jest z założenia dla młodszych dzieci, ponieważ dozwolona jest od siedmiu lat, natomiast ja uważam, że ten serial jest super interesujący i można wyciągnąć z niego ciekawe wnioski.

W centrum fabuły znajduje się sekret trzech dziewczyn: Cleo, Rikki i Emmy, które zostały syrenami na wyspie Mako. Nastolatki przeżywają różne przygody, które są śmieszne i ciekawe, przy czym poznają różne nowe osoby; najpierw Lewisa, który im często pomaga, Zainego który, początkowo nie miły i opryskliwy, potem zmienia się na lepsze, i wreszcie Charlotte, która manipuluje Lewi- sem. Serial pokazuje jakie dziewczyny miewają problemy, jak otwierają się przed sobą, a nawet jak jest im trudno utrzymać sekret przed bliskimi. Oprócz tego zdarzają im się różne trudne sytuacje, albo prawie zdradzają swój sekret, często też widzimy jak dobrze się bawią jako syreny. Rikki jest sarkastyczna i mało empatyczna, Cleo – pozytywna i ambitna, a Emma jest ambitną perfekcjonistką.



Każdy odcinek niesie jakiś morał, mniej lub bardziej ważny. Postacie popełniają błędy, które starają się potem naprawić. Wszystkie wątki, które nie zawsze są oczywiste, sprawiają, że serial jest ogromnie wciągający. Bardzo podoba mi się klimat bajki, w której widzimy ładne ujęcia spod wody oraz wiele chwil spędzanych niedaleko plaży. Polecam.

Michalina Kidoń

## MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW URSYNOWSKIE MULTIKINO



Witam po wakacyjnej przerwie. Dziś opowiem o zamkniętym niedawno Multikinie na warszawskim Ursynowie.

Było to najstarsze w Warszawie i drugie w Polsce kino tej sieci (pierwsze Multikino otwarte w 1998 roku w Poznaniu). Powstało na Ursynowie, na osiedlu Imielin, przy samej stacji metra o tej samej nazwie, u zbiegu ulic Indry Gandhi oraz alei Komisji Edukacji Narodowej. Otwarcie tego multipleksu, czyli kina wielosalowego, którego operatorem jest konkretna sieć kinowa, nastąpiło jesienią 1999 roku. Na przełomie stuleci była to zupełna nowość, jeśli chodzi o jakość obrazu i dźwięku, liczbę sal (w Ursynowskim Multikinie było ich aż 12), a także szeroką ofertę produktów barowych i gadżetów filmowych, niedostępnych w kinach niesieciowych. Niestety bilety oraz przekąski i napoje były dwa razy droższe niż w kinach tradycyjnych. Nie odstraszało to jednak kinomanów i od pierwszego dnia działalności kino cieszyło się dużą popularnością. W jednym budynku wyświetlano praktycznie wszystkie filmy z bieżącego repertuaru, w pierwszych miesiącach po otwarciu pokazywany był m.in. "Matrix" braci Wachowskich oraz pierwsza część "Gwiezdnego wojny" – „Mroczne widmo”. Nieco później rekordy fre-

kwencji biła trylogia "Władca Pierścieni" Petera Jacksona. Po seansie można było zjeść obiad w jednej z restauracji mieszczących się w tym samym co Multikino budynku.

Później tuż obok powstało lodowisko, salon gier oraz siłownia. Kolejną nowością były nocne maratony filmowe, czyli trwające całą noc pokazy kilku filmów połączonych w bloki tematyczne, np. horrory, science fiction, komedie albo produkcje oscarowe. Z czasem sieć zaczęła się rozrastać, otwarto kolejne kina w różnych miastach Polski, m.in. Zabrzu, Bydgoszczy, Szczecinie i Krakowie. W Warszawie w 2007 roku powstało jeszcze bardziej nowoczesne od ursynowskiego kino w Złotych Tarasach, w samym centrum miasta.

Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku Multikino przejęło konkurencyjną sieć Silver Screen, a w 2019 roku sieć Cinema 3D. Od 2013 roku właścicielem Multikina jest brytyjska spółka VUE Entertainment. Z czasem otwarty jeszcze w końcu poprzedniego stulecia multipleks zaczął tracić widzów na rzecz innych sieciowych placówek, choć nadal było to ulubione miejsce spotkań, zwłaszcza dla lokalnych mieszkańców.

Niestety zmieniające się realia na rynku dystrybucji filmowej (rozwój platform VOD) oraz

kryzys spowodowany pandemią Covid 19 w latach 2020-2021, kiedy kina były nieczynne przez wiele miesięcy, oraz to, że jest to budynek wolnostojący, nie znajdujący się w galerii handlowej, spowodował zamknięcie obiektu niespełna ćwierć wieku po jego otwarciu. W październiku ursynowskie kino skończyłoby 25 lat. Ostatni, pożegnalny weekend odbył się w połowie sierpnia 2024 roku. W tych ostatnich dniach filmy wyświetlano non stop przez 48 godzin (2 dni i 2 noce). Poza nowościami, takimi jak "Obcy Romulus", „W głowie się nie mieści 2”, czy "Gru i Minionki pod przykrywką", przypomniano także wszystkie części "Harrego Pottera" i "Władcy Pierścieni" oraz klasyczne dzieła jak "Casablanca" czy "Czas apokalipsy" w rozszerzonej wersji. Można było spotkać bajkowe postaci i filmowych bohaterów, wśród których byli Elza z Krainy lodu i Luke Skywalker!

Nad wejściem do obiektu przez lata górował wielki kasetonowy neon (z żarówkami wewnątrz napisu) z nazwą kina. Widoczny z daleka, zapraszał na filmy do Multikina widzów spragnionych filmowej rozrywki. W przyszłości w miejscu multipleksu ma powstać osiedle apartamentowców. Wielka szkoda!

Piotr Maj 11

# KORNISZONA PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

## NURKOWANIE – CZY WARTO?



Pewnie większość z was w wakacje odpoczywała na plaży, czytała książki, grała czy zwiedzała. Ale wyobrażacie sobie aby w czasie wolnym się uczyć? Od razu mówię – nurkowanie to NIE taka typowa nauka! Ale od początku.

### RODZAJE NURKOWANIA

Można nurkować, a raczej snorkować z rurką, maską i płetwami. Nazywa się to nurkowe ABC. Jest to bardziej patrzenie na dół z powierzchni wody, niż nurkowanie pod wodą. Jak chce się zanurkować, trzeba nabrać powietrza i odbić się w płetwach. Najważniejsze jest opanowanie myśli. Im spokojniejszą masz głowę tym dłużej wytrzymasz. Rekord wytrzymania pod wodą bez powietrza wynosi ponad 24 minuty! Ale nie próbujcie bić rekordów, do tego potrzebne jest długie przygotowanie. Drugim typem jest nurkowanie z butlą. O tym będzie trochę dłużej. Jest to zanurzanie się pod wodą z całym sprzętem. Wymienię kilka najważniejszych

jego elementów: ABC, czyli maska, rurka i płetwy, pianka neoprenowa, która zapewni ci ciepło podczas przebywania w wodzie, kamizelka nurkowa, umożliwiająca pływanie na konkretnej głębokości, automat oddechowy i zapasowy, manometr, na którym można zobaczyć ilość zużytego powietrza, pas balastowy, który umożliwia schodzenie na dół na konkretną głębokość, i oczywiście sama butla z powietrzem. Dużo, co? To też pokazuje, ile potrzeba sprzętu żeby umożliwić człowiekowi oddychanie pod wodą.

### CZY NURKOWANIE JEST NIEBEZPIECZNE?

Mówi się, że jest to niebezpieczne. W końcu jest się z mnóstwem sprzętu, w miejscu gdzie tak naprawdę człowiek nie ma zdolności oddychania, czyli przeżycia. Dlatego zawsze powinno się nurkować w co najmniej 2 osoby, żeby w razie czego druga osoba pomogła. Jednak o wiele więcej nieszczęśliwych przy-

padków i kontuzji jest na nartach, podczas gry w piłkę nożną czy ręczną. W nurkowaniu najważniejszą zasadą jest zachowanie spokoju. Bez tego jest o wiele trudniej. Jeśli na przykład jesteś zawodowym nurkiem, ćwiczysz pływanie pod wodą od lat, a się zestresujesz i będziesz niespokojny, o wiele szybciej się wynurzysz, jeśli w ogóle zanurkujesz.

### PATENT NURKOWY

Od 10 roku życia można zrobić taką dziecięcą licencję OWD (Open Water Diver) junior, czyli dostaje się uprawnienia do nurkowania do 12 metrów. Jak skończy się 12 lat limit zwiększa się się do 18 metrów, ale dalej jest to junior. Po ukończeniu 15 lat można zrobić już „dorosłe” OWD.

### DLACZEGO TAK LUBIĘ NURKOWAĆ?

Nurkowanie należy do moich ulubionych sportów. Nurkując, można się zrelaksować, pozwolić swojej głowie odpocząć. Lubię w tym to, że pływając (uwielbiam pływać) ogląda się świat podwodny. Ja się zawsze czuję jakbym oglądała film. Tylko że na żywo. Ryby, ośmiornice... Jednak nie we wszystkich miejscach można dużo widzieć. Niestety są miejsca, gdzie rafa koralowa jest na tyle popsuta, że niczego nie widać. Woda jest zamulona, niespokojna. Na szczęście są jeszcze piękne miejsca. Wszystkim, którzy zastanawiają się nad rozpoczęciem przygody z nurkowaniem serdecznie ją polecam!

Noemi Kargo

## BERLIN

W ubiegłym roku miałam przyjemność zwiedzić Berlin. Okazało się, że to super miasto warte uwagi. Jest tam dużo dzielnic, z czego każda się czymś wyróżnia. Oznacza to, że jest wiele rzeczy do zobaczenia.

Pierwsze co zobaczyłam to słynna **Brama Brandenburska**. Jest bardzo ładna, ale niedaleko niej również znajduje się dużo ciekawych miejsc, polecam się więc rozejrzeć. Jest tam jakaś rzeczka czy staw (albo coś w tym stylu), trochę sklepów z pamiątkami, tablice z informacjami (nie tylko po niemiecku) i inne ładne budynki.

Trochę chodziłam i zobaczyłam **Katedrę Berlińską** (od zewnątrz). Naprawdę robi wrażenie. Jest lekko brudna, ale pięknie wykonana, z wieloma ciekawymi detalami i bardzo ładnie wyglądającą kopułą.

Niedaleko położony jest **Alexanderplatz**,

na którym znajduje się słynny wysoki taras widokowy. Jest to w zasadzie wieża telewizyjna – cienka, ale wysoka okrągła „tuba” z kulą na górze, a w niej ulokowana jest restauracja, z której rozciąga się piękny widok. Niestety nie jest to najtańsza przyjemność, ale ja mam fajny zamiennik. Niedaleko jest Panorama Punkt przy **Potsdamer Platz**. Widać stąd bardzo dużo, również tę wieżę telewizyjną. Jest tam też najwyższa winda w Europie.

Innego dnia miałam okazję zobaczyć **East Side Gallery**, czyli długi mur cały w malowidłach. Jest ich mnóstwo, niektóre na pewno kojarzysz. Ponadto przejście się koło muru jest bardzo ciekawe gdyż niektóre obrazy to abstrakcje, niektóre są bardzo dopracowanymi pracami, kilka jest bardzo starych, a inne są smutne.

Możliwe, że kojarzycie Berlin z **targami**.

Otóż to! Jest tam mnóstwo targów, na przykład świątecznych, czy też pchli targ. Na nich można dostać wszystko, szczególnie różne pamiątki. Ja byłam tylko na takim malutkim, ale jak ktoś lubi takie rzeczy, to może być fajna sprawa.

Wiele miejsc przypominało mi **Nowy Jork**. Nie było szurów. Mimo to było obskurnie.

W Berlinie jest także ładne podwórko. Znajduje się ono za restauracją w **Hackesche hofe**. Jest pełne naklejek i malowideł.

Warto jeszcze wspomnieć, że w Berlinie na każdym kroku znajdziecie różne **misie**, które symbolizują niedźwiedzia na godlie miasta. Coś jak krasnale we Wrocławiu.

Ogólnie Berlin jest bardzo ciekawym miejscem, które polecam zobaczyć. Jest tam mnóstwo do zwiedzania, a ludzie wydają się mili.

Michalina Kidoń

## CENTRUM BAJEK W BIELSKU BIAŁEJ

Ostatnio w weekend byłem w pięknym mieście Bielsku-Białej. Naprawdę wiele się działo podczas tej wycieczki, ale skupię się tu na jednej rzeczy. Chodzi o nowe Centrum Bajek, w którym dowiedziałem się wiele o początkach starych i nowych animacji. A do tego można było samemu zrobić animację. Oczywiście nie jakąś pełnowymiarową, ciekawą produkcję – był to tylko eksperyment, w którym mogliśmy wybrać asystenta, muzykę, scenerię, głównego bohatera i antagonistę. Były też tam różne cieka-

wostki, na przykład niektóre animacje z bielskiego studia filmów rysunkowych w klockach Lego. Bardzo fajnie było poznać takie stare kreskówki takie jak: *Pampalini łowca zwierząt*, *Reksio* czy *Podróż Baltazara Gąbki*. Do tego w fotobudce można było zrobić zdjęcie z bohaterami filmów rysunkowych. W centrum było naprawdę przyjemnie ale nie mogłem spędzić tam więcej czasu. Centrum oferuje też strefę gastronomiczną (kawiarenkę). Chociaż bardzo mi się podobało, miałem jednak wrażenie, że

czegoś tu brakuje, nie za bardzo wiem czego, ale czegoś na pewno. Myślę, że to fajne miejsce, do którego warto się wybrać ale... nie jako główny cel w Bielsku-Białej.

To miasto jest piękne, oferuje masę wrażeń. W sobotę można wybrać się na spacer i podziwiać zabytkowe kamienice, a w niedzielę ruszyć w góry. Oprócz wielu galerii można pójść do najpiękniejszego moim zdaniem teatru w Polsce.

Kornicytacz Alek Semik

# PSYCHOGÓREK

## TEST MBTI

MBTI to test na osobowość, który przydziela jedną z 16 typów osobowości. Składa się z około 70 pytań na temat sposobu funkcjonowania w życiu codziennym.

Jednak co taki test ma wspólnego z naszym zachowaniem? Nie należy brać go na poważnie, gdyż bywa on zawodny, pomaga natomiast w uświadomieniu sobie jaki ma się charakter. Ludzie z różnymi typami MBTI reagują na wszelkie sytuacje inaczej.

Przykładami osobowości mogą być ESTP, INTJ, ENFJ albo INFP. Każdy typ składa się z czterech liter wskazujących różne cechy. Pierwszą literką może być E, odpowiadające

za ekstrawersję, lub I, oznaczające introwersję. Druga litera to N lub S, czyli intuicja lub skupianie się na konkretnych faktach. Trzecia litera to F lub T – podejmowanie decyzji, kierując się uczuciami i wartościami, albo logiczne i analityczne myślenie. A ostatnią literką może być J albo P, czyli detalowe planowanie i tendencja do oceniania czegoś od razu, albo docenianie spontaniczności oraz postrzeganie, zamiast szybkiego oceniania.

Lubimy MBTI ponieważ to nie tylko szufladkowanie ludzi w specyficzne kategorie, lecz również test który ma na celu zrozumienie siebie i innych ludzi.

Chciałybyśmy wyróżnić jeden z typów osobowości, jest nim ENFJ, ze względu na to, że większość ludzi spod tego MBTI są zazwyczaj bardzo mili, empatyczni i wyrozumiali. Oprócz ENFJ bardzo lubimy ENTP i ESFP.

Zachęcamy aby wykonać test MBTI, by się dowiedzieć, jaki ma się charakter. Nie bierzcie tego jednak bardzo serio, gdyż nie jest on w pełni precyzyjny.

(Podczas pisania tego artykułu Julka, miła redaktorka, zrobiła test i otrzymała wynik potwierdzający jej boskość! Ona jest ENFJ!!)

**Michalina Kidoń**  
i Korniszonopolitańczykowiec

## MOWA CIAŁA – O CZYM ŚWIADCZĄ NAJCZĘSTSZE GESTY?

Człowiek na wiele sposobów umie wyrażać swoje emocje i postawy wobec innych ludzi. Można to robić za pomocą słów (komunikacji werbalnej) albo też wyrazów twarzy i gestów (komunikacji niewerbalnej).

**TRZYMANIE DŁONI NA BIODRACH** może oznaczać dominację, mściwość i agresję.

**ZAKŁADANIE NOGI NA NOGĘ** często wskazuje na zbyt dużą pewność siebie i nadmiar pomysłów.

**ZŁĄCZONE OPUSZKI PALCÓW**, tworzące

więź, sygnalizują zazwyczaj pewność siebie i świadczą o tym, że rozmówca wie co mówi.

**DŁOŃ ŚCISKAJĄCA NADGARSTEK** jest zwykle oznaką gniewu i agresji.

**ZACISKANIE PIĘŚCI** – osoba zaciskająca pięści najczęściej czuje frustrację i złość.

**POCIERANIE DŁONI** może oznaczać spodziewanie się korzyści. Jeśli pociera się dłonie powoli, to oznacza, że osoba wykonująca gest z czegoś skorzysta, a jeśli ktoś szybko pociera dłonie, oznacza to, że skorzysta inna osoba.

**ODCIĄGANIE KOŁNIERZYKA U KOSZULI LUB POCIERANIE ŁAŃCUSZKA NA SZYI** – gest ten może być sygnałem zakłopotania i kłamstwa, niekiedy również chęci manipulacji.

**SPLATANIE RĄK** zazwyczaj oznacza, że osoba wykonująca gest jest arogancka i próbuje odciąć się od świata.

**UWAGA!** To, co piszę powyżej nie musi dotyczyć wszystkich przypadków (żeby nie doszło do nieporozumień!)

**Sonia Mikołajewicz**

## LUDZIE (cz.2)



Chcę coś wyjaśnić. Lubię ludzi. Napisałam artykuł o tym, że myślę za dużo przed konwersacjami, więc ludzie zaczęli do mnie podchodzić i pytać, czy jestem asocjalna. Dlatego czuję potrzebę wytłumaczenia, że chociaż interakcje międzyludzkie bywają dla mnie męczące, są też przyjemne. Oczywiście mi się nie spodoba nieoczekiwana pogawędka, ale nie mam nic przeciwko rozmowom z przyjaciółmi. Jeśli chcę się z kimś lepiej przyjaźnić lub dialoguję z kimś, kogo szanuję (lub powinienam szanować), to doбирам uważnie słowa, ale kiedy przeprowadzam zwykłą, koleżeńską rozmowę z jedną z moich najlepszych przyjaciółek, to nie analizuję tego.

Chcę też dodać, że włączanie autopilota na

interakcje to bardzo podobne uczucie do wyświeconych konwersacji. Wiem, co chcę powiedzieć i w jaki sposób chcę to powiedzieć. Czasami nie wiem, z kim użyję skryptów, gdy je tworzę. Z kimś na pewno ich użyję, co nie? To są głównie odpowiedzi na pytania, które na pewno będą mi zadawane; „Jak ci minęły wakacje?”, „Co robiłaś w weekend?”, „Dlaczego nie było cię w poniedziałek?” itp. Poza tym, ćwiczenie i analizowanie wymiany myśli nie jest zbyt wielkim kłopotem, bo jestem już przyzwyczajona. Robię to z automatu. To jest rzeczywiście męczące, ale zauważyłam, że często robię to nieświadomie. Choć ostatnio już rzadziej, bo już wiem, że z rówieśnikami jest tak, że wszyscy się uczymy, jak należy się komunikować, więc jeśli powiem coś, czego będę żałować, mogę po prostu wyjaśnić, jakie miałam intencje. Czasem zapominam o moim postanowieniu by przestać kierować się skryptami w rozmowach koleżeńskich, ale staram się nie myśleć za dużo (na razie mi się nie udaje).

Podam też kilka powodów, dlaczego lubię ludzi, żeby przekonać was na sto procent, że nawet, jeśli socjalizacja jest robotą, to przyjemną robotą. Niemal każdy człowiek jest interesujący. Wszyscy mają w sobie coś, czym się różnią od innych. Swoje własne pasje, swój własny światopogląd, swój własny sposób mówienia, swój własny język ciała, swój własny styl ubioru. To chyba się nazywa osobliwość? Czy osobowość? Nie lubię pogawędki, ale jeśli się z kimś przyjaźnię, to lubię z nim rozmawiać. Nawet, jeśli kogoś nie znam, to jeśli pominiemy pogawędkę, jest świetnie. Ostatnio poznałam kogoś



nowego i ta osoba zaczęła nagle ze mną rozmawiać o jej szkole i szalonej klasie. To mi się tak spodobało! Nie mówiliśmy o tym, jakie są nasze ulubione kolory czy zwierzęta, była tylko czysta konwersacja, a przy okazji się poznałyśmy (z czym są największe kłopoty). Jej imienia nauczyłam się po dwóch godzinach! A mnie to się bardzo spodobało!

Kiedyś byłam w dużym stopniu ekstrawertyczką. To było wtedy, kiedy nie myślałam za dużo. Mam nadzieję, że te skrypty i analizowanie mi niedługo przejdzie i będę w stanie nie panikować w sytuacjach, na które się nie przygotowałam. Tyle mogę pozytywnie napisać o ludziach.

**Korniszonopolitańczykowiec**

# DLACZEGO AI ZAGRAŻA NASZEJ PRZYSZŁOŚCI

Sztuczna inteligencja to fajna sprawa. Może wiele zrobić za człowieka. Na przykład pomaga w napisaniu prac domowych, generuje pomysły, tworzy różne treści. Ale przez sztuczną inteligencję powstaje też sporo niemałych problemów, a ich liczba w przyszłości na pewno wzrośnie. W tym artykule trochę o nich opowiem.

Pierwszym problemem może być przyszłość artystów, którzy rysują na komputerze/ tablecie i publikują swoje prace w Internecie. Obecnie coraz więcej ludzi tworzy sztukę tylko za pomocą sztucznej inteligencji.

Niestety część z nich oszukuje i twierdzi, że sami namalowali te obrazy, co nie jest okej. Wielu artystów, którzy zarabiają na publikowaniu swoich dzieł, boi się, że stracą zarobek przez osoby używające po prostu AI. Straszną rzeczą, którą może zrobić sztuczna inteligencja, jest też podszywanie się pod różne osoby. AI jest już na takim poziomie, że może stworzyć bardzo realistyczny obraz lub głos jakiejś osoby, co może być wykorzystane na różne złe sposoby. Między innymi zadzwonienie do kogoś i poproszenie go o przelew pieniędzy. Jeszcze jednym problemem może być ściąganie

nie. Niektórzy uczniowie generują różne wypracowania na czacie GBT. Dla części uczniów może być to przydatne. Dla tych, którzy sami odrabiają swoje zadania, może być to słabe, dla innych obojętne, ale nauczycielom to na pewno nie odpowiada. Są różne zdania na ten temat, ale na pewno nie jest to uczciwe.

Zachęcam do używania sztucznej inteligencji w dobrych celach i do uważania w Internecie.

Michalina Kidoń

## CZY SZTUCZNA INTELIGENCJA ZASTĄPI CZŁOWIEKA?

Na to pytanie dość trudno dziś odpowiedzieć, ponieważ tymczasowo sztuczna inteligencja (AI) posiada niedostatecznie rozwinięte zdolności, lecz nie sądzę, żeby te umiejętności pozostały na zawsze na tym samym poziomie. Ale niestety, AI potrafi już bardzo dużo, dlatego sądzę, że dla bezpieczeństwa powinniśmy zachować dystans do sztucznej inteligencji i protestować przeciwko budowie robotów przez nią sterowanych. Twierdzę także, że sztuczna inteligencja

jest tymczasowo pomocna, ale można hipotetycznie założyć możliwość przyszłego ataku maszyn. Może się przecież zdarzyć, że ktoś postanowi podbić świat za pomocą sztucznej inteligencji i wtedy, nawet jeśli uda się to powstrzymać, AI może nauczyć się tego, by walczyć z ludźmi, a to będzie bardzo niebezpieczne dla ludzkości. Powinniśmy więc na to uważać i nie uczyć AI złych rzeczy.

I wyobraźcie sobie, że tak naprawdę ta cała sztuczna inteligencja miała nam służyć do pomocy w pracy lub nauce – dla niektórych z nas jest to już teraz trudne do zrozumienia, ponieważ na co dzień zazwyczaj używamy jej do zabawy lub poszukiwania pomysłów na filmiki i inne rzeczy...

Oczywiście, nadal nie jest to złe wykorzystywanie AI, pamiętajmy jednak, że te programy nie do tego były stworzone.

Pięćdziesięciokorniszonówka



## MOJE TERAPEUTYCZNE LALKI

Chyba każdy kiedyś się bawił lalkami. To bardzo popularne zabawki, którymi bawią się często małe dzieci. Nie oznacza to jednak, że starsze dzieci, nastolatki, a nawet dorośli nie mogą się cieszyć czasem wolnym spędzonym z figurkami, produkowanymi dla dzieci. Na przykład ja mam trzysta lat, a kocham Monster High – linię lalek przedstawiającą potwornych nastolatków chodzących razem do szkoły średniej. Moja dorosła kuzynka posiada kilka lalek Barbie, które bardzo kocha.

Uważam, że taka zabawa jest korzystna dla każdej grupy wiekowej. Dlaczego korzystna? Kiedy wymyślam historijki, w których moje figurki mogą rozwiązywać problemy i kłótnie, uczę się poprawnego postępowania. Nie, to brzmi za idealnie. Prawdą jest to, że zabawa jest dla mnie pewnego rodzaju terapią. Jak każdy człowiek jestem skomplikowana i mam niejedną problem i niejedną wadę.

Mam też niejedną lalkę, a każda z nich jest inna. Część z nich ma moje cechy charakteru. Wszystkie „żyją” w świecie mojej wyobraźni. To mi daje możliwość poznania siebie. Pomaga mi także stawać się lepszą wersją siebie. Mam też inny sposób zabawy. Czasami, zanim zacznę zabawę, tworzę skrypty lub plany wydarzeń. Ta wersja jest zabawniejsza i mniej męcząca od poprzedniej, pomaga mi być funkcjonującą częścią społeczeństwa oraz wzmacnia moją empatię. Lalki są ważnym elementem rozwijania umiejętności społecznych. Dzięki nim otaczający mnie ludzie nie postrzegają mnie jako osobę socjalnie niekompetentną.

Podsumowując, z moich „narzędzi” mogą korzystać osoby w każdym wieku. Ja ich szybko nie odpuszczę, mimo, że zabawa lalkami przez dziewczynkę w moim wieku może być odbierana dziwnie.

Ayşe

## JAK NARODZIŁA SIĘ KORNISZONOPOLITAŃCZYKOWIANECZKA (jestem zachwycona!)

Ostatnio pani Anna Szwed zaproponowała na zajęciach redakcyjnych powrót do pseudonimów korniszonowych. Ja chciałam się nazwać Korniszonostantynopol lub Oblężenie Korniszonostantynopola. Pani powiedziała, że lepiej byłoby wymyślić nazwę, która by się kojarzyła z osobą, a nie miejscem czy wydarzeniem. Zdecydowaliśmy, że pomyślimy o tym.

Na kolejnych zajęciach pani zaprezentowała mi rozwiązanie. Konstantynopolitańczykowiec, tylko, że z Korniszonem! To był genialny pomysł! Tak się ucieszyłam, że...

no... piszę o tym artykule. Jestem wdzięczna pani Ani za „Korniszonopolitańczykowiec”. Każdy w redakcji podpisuje się na papierowych talerzykach, które służą nam na ciastka podczas naszej Pory Ciasteczkowej (to nasz Korniszonowy rytuał). Ja się podpisałam właśnie jako Korniszonopolitańczykowiec. Napis zajął mi prawie cały talerz!

**Dlaczego jestem zakochana w tym pseudonimie?** Jestem z Turcji. Co prawda nigdy nie mieszkałam w Stambule (który kiedyś nazywał się Konstantynopol, gdyby ktoś

nie wiedział), ale mam tam rodzinę, a jednym z moich ulubionych wydarzeń historycznych jest podbój Konstantynopola przez Imperium Osmańskie. Poza tym uważam, że to zaszczyt mieć nazwę dłuższą od najdłuższego rzeczownika w języku polskim!

Jeszcze raz dziękuję genialnej pani Ani za wymyślenie „Korniszonopolitańczykowiec” zamiast „Oblężenia Korniszonostantynopola”.

Korniszonopolitańczykowiec

# MICROSOFT FLIGHT SIMULATOR „MSFS”

W „msfs” gram bardzo często. Był moment, w którym chyba byłem uzależniony. Gra ma w sposób realistyczny przedstawiać pracę pilota. Podczas grania można doświadczyć prawdziwych wyzwań pogodowych oraz samolotowych. Jak włączysz grę, możesz sam uruchomić wszystkie systemy samolotowe, możesz się komunikować z wieżą kontroli ruchu lotniczego. Takie loty mnie bardzo emocjonują i interesują. Odbylem już wiele lotów, w wielu państwach i korzystając z wielu

samolotów. Największymi wadami tego symulatora są wysokie ceny dodatków, które kosztują nawet 400 zł, chociaż rozumiem, że stworzenie takiego samolotu może zająć nawet kilka lat. Kiedy kupowałem tę grę, była ona przeceniona z 250 zł na 150 zł. To był mój argument dla taty, abym mógł wydać pieniądze. Na moje ostatnie urodziny dostałem nowe dodatki. Były nimi boeing 777-200er oraz zestawy do malowania dla tego samolotu i innych modeli.

Ogólnie boeingiem 777 lata się świetnie. Przeleciałem nim trasę ze stolicy Arabii Saudyjskiej do Londynu. Trwała ona prawie 7 godzin. Ostatnio, kiedy byłem u babci, leciałem boeingiem 747 Lufthansy z Frankfurtu do Bombaju w Indiach. Ogólnie mówiąc, jeśli jesteś fanem awiacji (lotnictwa), ta gra jest dla ciebie stworzona! (Może też być niezłym rozpoczęciem pracy pilota).

Kazik

## 5 MOICH ULUBIONYCH KAMIENI SZLACHETNYCH

### Fluoryt

Właściwości: pomaga w koncentracji i wzmacnia myślenie

Co symbolizuje: pomysłowość i geniusz

Kolor: zielony, miętowy, niebieski, fioletowy, mieszany

Czemu lubię ten kamień: bo jest w moim ulubionym kolorze (niebieskim)

### Kwarc arbuzi

Właściwości: przywraca zaufanie i równowagę w związkach

Co symbolizuje: miłość, zrozumienie

Kolor: różowy, biały, zielony, brązowy

Czemu lubię ten kamień: bo ma ciekawą nazwę połączoną z pasującym do niego kolorem



### Opalit

Właściwości: wzmacnia wiarę i optymizm

Co symbolizuje: nowy początek, pozytywna energia

Kolor: niebiesko-perłowy

Czemu lubię ten kamień: bo ma niezwykły kolor, zupełnie jakby był klejnotem

### Akwamaryn

Właściwości: oczyszcza, wzmacnia odporność organizmu

Co symbolizuje: miłość

Kolor: jasnozielony, niebieski, miętowy

Czemu lubię ten kamień: bo ma ładny kolor, który uspokaja

### Ametryn (połączenie ametystu z cytrynem)

Właściwości: zapobiega nastrojom depresyjnym, zwiększa radość z życia

Co symbolizuje: równowaga

Czemu lubię ten kamień: bo ma ładny kolor, podoba mi się zestawienie żółtego i fioletowego

Julka Kamińska

## HALLOWEEN W POLSCE

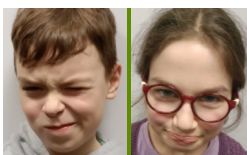
Halloween to chyba znane wszystkim święto pełne strachów i dobrej zabawy... Tylko że nie. Po pierwsze Halloween to nie święto, tylko tradycja. Prawdopodobnie ma swoje korzenie w starożytnym Rzymie. Było to święto na cześć Pomony, bogini owoców i nasion. Inna teoria mówi że to celtyckie święto zimy było jego pierwowzorem. Są też inne teorie. Ale nie o tym dzisiaj. Bo tematem dzisiejszego artykułu jest... Halloween w Polsce. Tak, coś nowego. Zawsze zastanawiałem się jak wygląda Halloween w Ameryce.

Często w filmach (a przynajmniej w tych dla dzieci) Halloween to wielka impreza, dzieci w przebraniach wyciągają od dorosłych tony cukierków i innych słodkości (swoją drogą chyba już czas na porę ciasteczkową, nie?). A tymczasem w Polsce nigdy nawet nie widziałem chodzących po ulicach klaunów czy innych potworów. A może to ja nie zauważam tej zabawy. Podejście Polaków do tego święta jest mocno specyficzne. No bo ile razy słyszało się od nauczyciela że Halloween to niepolskie święto, które jest pogańskie i złe.

Ja i moi rodzice nigdy go nie obchodziliśmy. Choć ja sam jestem nastawiony do niego średnio pozytywnie, to potrafię zrozumieć ludzi, którzy je obchodzą.

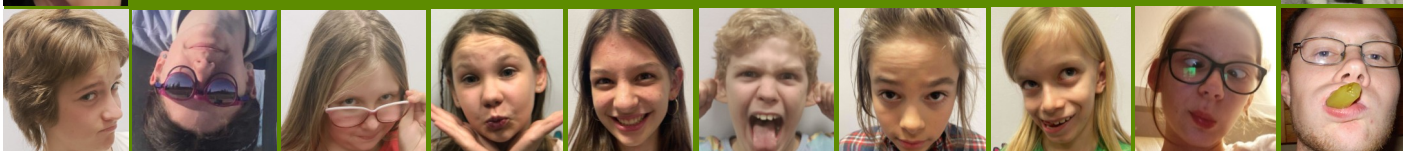
Myślę, że choć raczej nie będę go obchodził, to zawsze warto interesować się także tematami nie tak bardzo nam bliskimi, żeby nie być odludkiem zamkniętym pod kamieniem. Jeśli więc obchodzisz Halloween to fajnie.

Z poważaniem Kornicytacz (Alek)  
Buuu (ale cring)



← .....  
Winni powstania tego numeru: (przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

**Ayşe Kara** (Dumna Korniszonopolitańczykowiec), **Maks Kurlenda** (Wielki Red-Aktor Multitematyczny), **Michalina Kidoń** (Kornireporterka Eksplorująca Słynne Światowe Stolice), **Sonia Mikołajewicz** (KornieKOpsychołożka), **Łucja Angier** (KornieKOredaktorka Chwilowo Nieobecna), **Julka Kamińska** (KornieKOredaktorka Arachnoekspertka), **Alicja Świerkot** (KornieKOredaktorka Ploteczkowa), **Irena Kuciaba** (KornieKOredaktorka Jesiennie Zadumana), **Noemi Kargol** (Kornireporterka Głębinowa), **Kazik Poleszczuk** (KornieKOredaktor w Chmurach), **Alek Semik** (Kornicytacz, Redaktor Multitematyczny), **Rysio Borowiecki** (KornieKOredaktor w Procesie Twórczym), **Hela Wójcicka** (KornieKOredaktorka), **Pan Piotr Maj** (Neonowy Rozświetlacz), **Pani Kamilla Wejcman** (Oprawca Graficzny), **Pani Małgosia Kurlenda** (KornieKOredaktorka Imprezowa Wszzechogarniająca), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny)



I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY! Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 18.00-19.30

# XX RODZINNY PIKNIK INTEGRACYJNY SZCZĘŚLIWICE 2024



22 września wzięliśmy udział w XX Rodzinnym Pikniku Integracyjnym na Szczęśliwicach! Nasze stoisko przyciągnęło mnóstwo najmłodszych, którzy z zapałem tworzyli prace plastyczne i bawili się w ringo. A na dużej scenie tancerki z Formacji Musicalowej „Dream Team” zachwyciły publiczność, prezentując fragmenty musicalu „Tajemniczy ogród”.



## PIKNIK NA ROZPOCZĘCIE ROKU 2024/2025 W MDK

9 września w MDK "Ochota" odbył się piknik inauguracyjny rozpoczęcie roku szkolnego 2024/2025. Nasi wychowankowie mieli okazję spotkać się i wspólnie z instruktorami MDK "Ochota" rozpocząć nowy rok szkolny. W trakcie pikniku wzięli udział w warsztatach plastycznych oraz przygotowali własną sadzonkę z wybranymi przez siebie ziolami. Na wszystkich czekały liczne konkurencje sportowe, trampolina, szachy ogrodowe, wata cukrowa, popcorn. Miłą niespodzianką były lody oraz lizaki ufundowane przez naszą Radę Rodziców! Nasz piknik odwiedzili Pan Piotr Krasnodębski - Burmistrz Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy, Pan Sławek Cygler - wiceburmistrz Ochoty, Pan Krzysztof Grochowski - Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania dla dzielnicy Ochota.

